

Barbara Bossak-Herbst
Uniwersytet Warszawski

Etnograficzny portret publiczności warszawskich wyścigów konnych

DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.14.2.01>

Abstrakt Tekst zawiera portret stałej publiczności wyścigów konnych na Torze Służewiec w Warszawie. W oparciu o materiały zebrane podczas długotrwałej obserwacji etnograficznej scharakteryzowana została subkultura stałych uczestników mitingów wyścigowych, ich zachowania przestrzenne, niewerbalne i językowe. Kategorie uwrażliwiające zaczerpnięte z dorobku Ervinga Goffmana pozwoliły wyeksponować uwzorowania ich zachowań. Publiczność wyścigowa nigdy dotąd nie była przedmiotem dociekań badaczy społecznych w Polsce. Artykuł ukazuje różne płaszczyzny, na których można zarysować typologię współczesnych stałych i regularnych bywalców Toru Służewiec. Punktem odniesienia dla niej były badania etnograficzne bywalców wyścigowych Kate Fox w Wielkiej Brytanii oraz Johna Rosecrance w Stanach Zjednoczonych. Osią tekstu jest teza, iż Tor Służewiec jest wyjątkową niszą społeczną zdominowaną przez przeważnie starszych mężczyzn, którzy poprzez zrytualizowane i wymagające zaangażowanie uczestniczą w hazardzie, znajdują swoją podmiotowość i poczucie przynależności.

Słowa kluczowe publiczność, wyścigi konne, uczestnictwo, hazard, Warszawa

Barbara Bossak-Herbst jest adiunktem w Instytucie Socjologii w Zakładzie Antropologii Społecznej na Uniwersytecie Warszawskim. Zajmuje się antropologią miasta oraz rolą wizualności w kulturze. Wydała m.in. książkę pt. *Antropolis. Współczesny Gdańsk w wymiarze symbolicznym*.

Adres kontaktowy:

Instytut Socjologii, Uniwersytet Warszawski
ul. Karowa 18, 00-927 Warszawa
e-mail: bossakb@is.uw.edu.pl

Chociaż kultura dopuszcza ryzykowne przedsięwzięcia, jest wiele konkursów charakteru i poważnych akcji, które nie znajdują uznania. Niemniej są to okazje i miejsca, gdzie może znaleźć wyraz szacunek dla siły moralnej charakteru. Nie tylko szlaki wysokogórskie, ale również kasyna, sale bilardowe i tory wyścigowe są miejscami kultu. To raczej w kościołach – gdzie ryzyko, że zdarzy się coś nieoczekiwanego, jest minimalne – wrażliwość moralna słabnie.

(Goffman 2006: 272–273)

Wstęp. Kontekst badawczy

W artykule została scharakteryzowana współczesna publiczność Toru Służewiec. Podstawę empiryczną artykułu stanowią materiały zgromadzone w ramach długotrwałej obserwacji etnograficznej, która stanowiła jeden z komponentów szerszego projektu badawczego dotyczącego funkcji społecznych i kulturowych Toru Służewiec w Warszawie. Tekst otwiera omówienie stanu badań o charakterze socjologicznym dotyczących wyścigów konnych. Następnie został przybliżony charakter wykorzystanych w artykule źródeł oraz przebieg realizacji tej części badania, w której zostały zgromadzone. Cześć empiryczna ukazuje subkulturowe własności zgromadzeń wyścigowych oraz zawiera charakterystykę warunków czasoprzestrzennych, które tworzą ramy dla aktywności bywalców wyścigowych. Finalnie, na tle badań w krajach anglosaskich, zarysowane zostały wymiary, w których można rozpatrywać podobieństwa i różnice między bywalcami oraz zaproponowana typologii bywalców wyścigowych na Torze Służewiec.

Dla twórców szkoły ekologii społecznej (Burgess, 1925) wyścigi konne były pierwszym przykładem ilustrującym koncepcję obszarów moralnych, czyli tych rejonów miast, które przyciągają ludzi ze względu na ich zainteresowania i pasje, a nie interesy czy określoną przynależność klasową bądź etniczną. W Polsce wyścigi nigdy nie cieszyły się popularnością analogiczną do krajów anglosaskich, jednak istniejący wokół nich świat społeczny cechuje podobna odrębność zwyczajów. Tor Służewiec jest jedynym obiektem w Polsce, na którym mitingi wyścigowe odbywają się kilkadziesiąt razy w roku.

Artykuł ma na celu omówienie uruchamiającego się co tydzień w obrębie warszawskiego hipodromu odrębnego świata społecznego, z jego własnymi sposobami działania, mówienia i myślenia, który posiada własny słownik, sobie właściwe działania i interesy, własną koncepcję tego, co jest znaczące w życiu i do pewnego stopnia – własny schemat życia (Cressey 1932). Trzon współczesnej publiczności stanowią bywalcy, których młodość przypadała na okres PRL-u. W różnych warunkach atmosferycznych na nieogrzewanych trybunach (do 2016 r.) gromadzą się zazwyczaj na pięć sobotnich i pięć niedzielnych godzin, podczas których oddają się powtarzalnym praktykom związanym z grą, życiem towarzyskim i konsumpcją. Warszawski hipodrom stanowi też unikalną przestrzeń społeczną w stolicy – od kwietnia do listopada zgromadzenie mężczyzn w wieku emerytalnym zdecydowanie w niej dominuje – liczebnie oraz pod względem zaangażowania i kompetencji w zakresie wiedzy wyścigowej.

Obserwacje na Torze Służewiec były prowadzone za pomocą kategorii uwrażliwiających zaczerpniętych przede wszystkim z koncepcji Ervinga Goffmana, który w większości swoich badań opartych na obserwacji etnograficznej zajmował się zdarzeniami, które powstają podczas współobecności i na skutek obecności innych. Goffman (1981: 8) analizował zewnętrzne znaki orientacji i zaangażowania ludzi – spojrzenia, gesty, wypowiedzi i ich społeczną organizację. Nie zajmował się strukturą społeczną, lecz strukturami doświadczenia ludzi w różnych momentach życia społecznego zachodzącymi w interakcjach „twarzą w twarz”. Stałość rytmu i scenerii mitingów wyścigowych oraz kluczowe dla całego wydarzenia zakłady wzajemne tworzą na hipodromie

„zagęszczoną rzeczywistość” (Goffman 2010: 6), przejawiającą się wielością zrytualizowanych praktyk stałych graczy. Kontrastuje to z przestrzennym rozrzedzeniem tych zdarzeń – słuźwiecki tor został zaprojektowany dla publiczności masowej, sama trybuna II miała swobodnie mieścić pięć tysięcy czterysta osób. W ostatnich latach podczas mitingów, na których nie ma gonitw najwyższej klasy A, na trybunach przebywa od stu do tysiąca osób (istotny wpływ na liczbę nieregularnych bywalców ma pogoda). Stałych bywalców, tych, którzy są obecni na zdecydowanej większości mitingów, czyli opuszczają je tylko w wyjątkowych okolicznościach, jest około setka. Przy złej pogodzie ludzi po drugiej stronie padoku, czyli związanych zawodowo z wyścigami, bywa podobna liczba. Kolejnych około dwieście osób bywa na Torze regularnie – czyli na ponad połowie mitingów wyścigowych. Perspektywa goffmanowska pozwala dostrzec, iż wraz z kurczeniem się stałej publiczności Toru Słuźwiec zanika też niezbędne audytorium dla ludzi, którzy pragną w rolach bywalców wyścigowych występować.

Poza długofalowymi uwarunkowaniami kulturowymi¹ szeroko rozumianą marginalizację tej dyscy-

¹ Wyścigi konne „w stylu angielskim” są złożoną instytucją społeczną. Formy jej organizacji, prestiż i popularność są wynikiem często długich tradycji, które kształtowały się każdorazowo w specyficznych warunkach społecznych i geopolitycznych. Badaczem historii wyścigów na ziemiach polskich przed I wojną światową był Witold Pruski, autor: *Dzieje wyścigów i hodowli koni pełnej krwi w Polsce, Królestwo Polskie 1815–1918* oraz *Wyścigi i hodowla koni pełnej krwi i czystej krwi arabskiej w latach 1918–1939*. Opis budowy oraz charakterystykę terenu Toru Słuźwiec zawiera tekst Barbary Bossak-Herbst *Zespół Torów Wyścigów Konnych Słuźwiec – przedwojenna enklawa* [w:] Małgorzata Jacyno, red., *Przewodnik socjologiczny po Warszawie*, s. 82–99. Zarys historii Toru Słuźwiec można znaleźć też na jego oficjalnej stronie. W przypadku Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych Ameryki pracą, która ukazuje specyfikę i głębokie różnice pomiędzy tymi dwoma głównymi ośrodkami wyścigów konnych na świecie, jest książka Rebeci Cassidy (2007) *Horse People: Thoroughbred Culture in Lexington and Newmarket*.

pliny sportu w Polsce wzmaga identyfikacja zakładów wzajemnych z hazardem, który zarówno w wymiarze legislacyjnym (Ustawa z dnia 19 listopada 2009 r. o grach hazardowych), jak i społecznym jest jednoznacznie negatywnie nacechowany i niemal utożsamiany z uzależnieniem (CBOS 2011). Obecnie wyścigi konne są niemal nieobecne w telewizji polskiej i większości innych mediów. Nie ma możliwości obstawiania ich wyników przez Internet, choć istnieje możliwość zakładania się za pośrednictwem firm bukmacherskich na torach wyścigów konnych w innych krajach. Oznacza to, że osoby, dla których świat społeczny wyścigów faktycznie miał małe znaczenie, od lat mogą realizować się jako gracze za pośrednictwem Internetu. Jednak w Polsce uczestnictwo w zakładach wzajemnych wymaga udania się na Tor Słuźwiec (ewentualnie kilkanaście razy w roku na tor wrocławski lub sopocki). Ograniczenia te wytworzyły unikalny fenomen – lokalną publiczność o charakterze bezpośrednim, która w kategoriach ilościowych wpisuje się w marginalia kulturowe, zaś w kategoriach jakościowych, ze względu na swoje unikalne cechy terytorialnie zakorzenionej subkultury (Khan 1980; Fox 1999), w centralny obszar badań antropologicznych.

Badania publiczności stanowią nieodzowny komponent socjologii kultury masowej. W obszarze sportu badacze koncentrują się przede wszystkim na publiczności najbardziej popularnej dyscypliny – futbolu (Bryl 2001; Antonowicz, Wrzesiński 2009; Rogowski, Skrobacki 2011; Sahaj 2012; Czuba, Drozda, Myszkowski 2012; Antonowicz, Kossakowski, Szlendak 2015). Natomiast publiczność pierwszego sportu masowego, który przez dziesięciolecia monopolistycznie przyciągał tłumy

na europejskie hipodromy, również na ziemiach polskich, pozostaje nierozpoznana. Ani w międzywojniu, ani w okresie PRL-u, ani też współcześnie publiczność wyścigów konnych nie doczekała się socjologicznej analizy. Przez dekady tylko reportaże prasowe i fotograficzne dostarczały jej portretów („Stolica”, „Życie Warszawy”, „Kurier Warszawski”), ale wraz ze spadkiem popularności wyścigów od końca lat dziewięćdziesiątych XX wieku i to uległo zmianie.

Wieloletnia nieobecność w narracjach różnych dyscyplin badawczych doprowadziła do marginalizowania wyścigów konnych także w historii sportu. Jej badacze nierzadko jako pierwszy klub sportowy o skodyfikowanych regułach gry oraz z podziałem na amatorów i zawodowców wskazują „London Football Association” (Lipoński 2012), choć wiek wcześniej istniał już brytyjski „Jockey Club”. Z kolei w historii polskiego sportu jako pierwszy klub sportowy wskazuje się często Towarzystwo „Sokół” (Tuszyński 1981), choć już kilka dekad wcześniej funkcjonowały towarzystwa wyścigowe, które wśród swoich celów wymieniały: „krzewienie tężyzny fizycznej jeźdźców amatorów i zawodowych dżokejów” (Pruski 1981).

Wydaje się, że zapomnienie to wynika, między innymi, z charakteru rozgrywek na wyścigach konnych. Odstają one od wzoru organizacyjnego współczesnego sportu, który wytwarza futbol, dziś coraz częściej określany mianem *postfutuolu* (Czubaj, Drozda, Myszkowski 2012). Inaczej niż w przypadku sportów zespołowych, w przypadku wyścigów konnych nie występuje prosty podział na kluby czy drużyny narodowe, z którymi wi-

downia mogłaby się łatwo utożsamić, jeśli nie na dłużej to na czas danego widowiska. Brakuje też wielkich gwiazd, jak w przypadku zarówno sportów zespołowych, jak i indywidualnych. Co więcej, rywalizujące na bieżni jednostki-sportowcy stawią zmieniającą się z gonitwy na gonitwę konfigurację dwóch podmiotów. Parafrazując de Latoura, widz obserwuje rywalizację ludzko-konnych hybryd, centaurów (Barclay 1980), które stanowią nieoczywisty splot sił i intencji jeźdźca i konia (Game 2001), co dodatkowo utrudnia identyfikację z nimi. Ponadto uczestnictwo w zakładach wzajemnych na wyścigach wymaga zaangażowania niezbędnego do gromadzenia i analizy danych, co zasadniczo odróżnia je od gier losowych czy zręcznościowych. Niemedialny format czasowy dni wyścigowych – fakt, że gonitwy trwają krócej od większości reklam telewizyjnych, a cały miting rozciągnięty jest na ponad pół dnia wydają się skutkować małym zainteresowaniem nie tylko współczesnych konsumentów widowisk sportowych, ale też wśród badaczy – zarówno naukowców, jak i pracujących dla zleceniodawców biznesowych.

W krajach anglosaskich historia wyścigów konnych, tego pierwszego profesjonalizowanego i skomercjalizowanego sportu, przyciąga w nieco większym stopniu uwagę socjologów i historyków (Herman 1967; Scott 1968; Khan 1980; Rosecrance 1990, Fox 1999; Cassidy 2002; 2007; Riess 2011). Publiczność wyścigów konnych najczęściej bywa przedmiotem badania w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Rosecrance (1990) zauważa jednak, że są one prowadzone niemal wyłącznie z perspektywy teorii dewiacji, co skutkuje brakiem szerszych opracowań zachowań

graczy². Relacje z kilku badań dotyczących graczy anglosaskich można znaleźć na łamach „Leisure Studies” (Saunders, Turner 1987; Filby, Harvey 1988; Bruce, Johnson 1992; Graham, McManus 2014). Sam Rosecrance przez szesnaście miesięcy odwiedzał kilka torów, łącznie odbył na nich osiemdziesiąt wizyt i przeprowadził dwieście czterdzieści wywiadów. Jego opracowanie oraz typologia brytyjskiej publiczności wyścigowej autorstwa Kate Fox stanowią główny punkt odniesienia dla typologii służewieckiej publiczności. Fox skonstruowała typologię brytyjskich bywalców torów na podstawie prowadzonych przez rok obserwacji etnograficznych, w których swobodne rozmowy z publicznością oraz z osobami związanymi zawodowo z wyścigami stanowiły źródło uzupełniające. Na tej podstawie stworzyła charakterystykę uczestników angielskich mitingów wyścigowych, wskazując przede wszystkim na różne wymiary ich fasady osobistej.

Metody i przebieg badania

W 2013 roku został sporządzony projekt Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego (dalej MPZP) przy ul. Kłobuckiej, który, między innymi, dopuszczał wprowadzenie nowych funkcji i zabudowy w niektórych częściach Toru Służewiec. Jego treść wzbudzała szereg kontrowersji³. W tym kon-

² Od początku tworzenia się państwowości Stanów Zjednoczonych konflikty między zwolennikami wyścigów konnych i ich wrogami bywały bardzo gwałtowne, co w tym zakresie odbija się w historii prawodawstwa poszczególnych stanów. Szerzej o tym pisze m.in.: Steven Riess w książce z 2011 roku pod tytułem *The Sport of Kings of Crime: Horse Racing, Politics, and Organized Crime in New York 1865–1913*. Syracuse University Press: New York.

³ Między innymi znajdował on odzwierciedlenie na łamach ówczesnej prasy, przede wszystkim „Polska. The Times” i urynowskiej „Passy” oraz na hipiczych forach internetowych. Projekt MPZP przy ul. Kłobuckiej został zakwestionowany przez Stołecznego Konserwatora Zabytków oraz negatywnie

tekście powstał projekt badawczy *Tor Wyścigów Konnych Służewiec w Warszawie. Studium społecznych funkcji i znaczeń obszaru kulturowego w przededniu zmian*. Jego podstawowym celem było poznanie, jakie są wobec przestrzeni Toru Służewiec postawy i oczekiwania różnych kategorii osób z nim związanych – zawodowo, poprzez zamieszkiwanie na terenie Toru (czasem już w czwartym pokoleniu), posiadanie koni wyścigowych żyjących w jego bezpośrednim sąsiedztwie, oraz wśród stałej publiczności wyścigowej. Poza badaniem płaszczyzny uświadomionej przedmiotem zainteresowania były faktyczne sposoby użytkowania tego terenu, odizolowanego na co dzień od stolicy. W celu ich poznania zarówno w stajniach, na osiedlu oraz na hipodromie przeprowadzono szereg obserwacji, a w ich ramach setki swobodnych rozmów. Większość z nich została zrealizowana w pierwszej fazie projektu w latach 2015–2016. W latach 2015–2017 przeprowadzono dziewięćdziesiąt osiem wywiadów pogłębionych oraz badanie ankietowe w sąsiedztwie. Z bywalcami przeprowadzono dwadzieścia pięć wywiadów (kilku okazało się być byłymi pracownikami przedsiębiorstwa Państwowych Torów Wyścigów Konnych). Ponadto oprócz analizy publikacji i materiałów internetowych przeprowadzono kwerendę w: AAN, MRiRW, IPN, CAW, MPW oraz w urzędach miasta stołecznego Warszawy. Na przełomie lat 2016 i 2017 przez rok realizowany był film etnograficzny we współpracy z dwiema służewieckimi stajniami.

Dalsza część artykułu poświęcona typologii graczy opiera się przede wszystkim na perspektywie we-

zaopiniowany przez Narodowy Instytut Dziedzictwa i nie stał na Radzie m.st. Warszawy. Obecnie [2017 r.] opracowywana jest jego nowa wersja.

wewnętrznej, w tym znaczeniu, że za samymi badanymi uznaje style i skuteczność gry na wyścigach za główną płaszczyznę różnicującą graczy. Za wywiady eksploracyjne i konceptualne (Kvale 2010: 125–126) przeprowadzone na początku badania publiczności posłużyły cztery wywiady realizowane z pracownikami Toru zajmującymi się realizacją mitingów wyścigowych. Choć osobom z zewnątrz samo obstawianie gonitw może się wydawać tylko jedną z wielu aktywności, obok aktywności przestrzennej, towarzyskiej czy związanej z konsumpcją⁴, tym, co je łączyło, była koncentracja na stylach gry jako głównym kryterium różnicowania opisu bywalców. Dzięki nim w kartach obserwacji typu *shadowing*, o których poniżej, odnotowywano między innymi czas poświęcany przez graczy na lekturę programu oraz tablic z wynikami gonitw. Natomiast wywiady pogłębione z graczami prowadzone w drugim roku realizacji projektu, ze względu na odmienne cele całego badania, nie zostały tutaj uwzględnione (ponieważ umożliwiają stworzenie typologii rozmówców ze względu na ich sposoby postrzegania przestrzeni Toru Służewiec oraz jej pamiętanie).

Obserwacje na Torze Służewiec podczas dni wyścigowych realizowane były przez dwa lata, łącznie podczas pełnych trzydziestu siedmiu dni wyścigowych. Podczas pierwszych wyjść badawczych

⁴ Przykładem tego rodzaju spojrzenia „z zewnątrz” projekt fotograficzny Dominika Śmiałowskiego z 2015 r., który w formie albumu został samodzielnie wydany przez autora pod tytułem „Skrawki”. Śmiałowski zdecydował się ukazać bywalców na fotografiach w odcieniach szarości, które podkreślają podszły wiek bywalców i kierują uwagę na estetyczne walory tych fotografii, a nie na ich bohaterów. Podmiotowość graczy, ich emocjonalne i intelektualne zaangażowanie w grę oraz duża aktywność fizyczna i społeczna, której wymaga uczestnictwo w mitingu wyścigowym, zostały podporządkowane nostalgicznej i statycznej wizji artystycznej.

na hipodrom badacze oddawali się swobodnemu uczestnictwu w wydarzeniach. Umożliwiło to zgromadzenie pierwszych notatek i impresji z terenu oraz poznanie emocji towarzyszących mitingom wyścigowym, niezbędnych do skonstruowania kart obserwacji⁵. Początkowa niejawność obserwacji umożliwiła jej prowadzenie w świecie społecznym niezakłóconym przez badaczy (Hammersley, Atkinson 2000). Poza wskazaną liczbą dni, podczas których realizowano karty obserwacji, autorka niejednokrotnie przychodziła na Tor na dwie czy trzy godziny w celu kontynuowania swobodnej obserwacji i podtrzymywania stosunków społecznych z graczami.

Poniższe opracowanie powstało w oparciu o dane zgromadzone dzięki trzem kartom obserwacji, które realizowane były o różnych porach roku. Pierwsza (jedenaście zrealizowanych kart) umożliwiała odnotowywanie danych ilościowych. Przez pierwsze dwie godziny mitingu przy wejściu (w okresie badania działało jedno) na teren hipodromu były zliczane osoby wchodzące, odnotowywana ich płeć, przynależność do jednego z czterech przedziałów wiekowych, liczba osób przychodzących samotnie oraz rozmiary i składy grup przybywających na Tor. Następnie w wyodrębnionych przestrzeniach społecznych hipodromu, przykładowo przy padoku, na którym prezentowane są przed i po gonitwach konie, w pięciominutowych interwałach czasowych odnotowywano łączną liczbę osób przebywających w danym miejscu, ich płeć, przedział wiekowy,

⁵ Technika obserwacji niejawnej zazwyczaj nie budzi zastrzeżeń etycznych, gdy jest prowadzona w przestrzeniach publicznych, z dbałością o poufność i zasadę anonimowości (*Kodeks Etyki Socjologa* 2012), zob. <http://pts.org.pl/wp-content/uploads/2016/04/kodeks.pdf>. Dostęp: 5.04.2015 r.

formy ich zgrupowania oraz dominujące typy interakcji (skład, długość trwania). Z wyjątkiem tak zwanych dużych dni wyścigowych, jak Derby czy Wielka Warszawska, realizacja komponentu ilościowego badania była możliwa dla dwójki badaczy ze względu na niewielką skalę zgromadzeń na Torze (w większości przestrzeni przebywało przez większość czasu mniej niż pięćdziesiąt osób, często kilkanaście lub kilka). Niemniej dane zebrane w kartach mają charakter szacunkowy. Realizacja poszczególnych kart ustawała wraz z podzielanym przez badaczy poczuciem wysycenia poszczególnych kategorii. Dwukrotnie, podczas dużych dni wyścigowych, badacze prowadzili obserwację w czwórkę, tylko przy pomocy karty ilościowo-jakościowej, w czterech różnych strefach. Tutaj komponenty ilościowe, z wyłączeniem Derby i Wielkiej Warszawskiej, zostały uśrednione.

Druga karta miała charakter jakościowo-ilościowy (osiemnaście kart). Poszczególne obserwacje były realizowane tylko w jednej z przestrzeni hipodromu. Poza celami jak wyżej karta ta umożliwiała rejestrowanie elementów fasady osobistej i różnych typów zachowań (Frankfort-Nachmias, Nachmias 2001) znajdujących się w niej osób – w celu ustalenia podobieństw i różnic zgromadzeń w poszczególnych przestrzeniach Toru. Kategorie stosowane w kartach sformułowane były przede wszystkim w oparciu o koncepcję dramaturgiczną Goffmana.

Trzecia karta służyła do obserwacji typu *shadowing*. Karty były realizowane przez półtorej godziny (szesnaście kart). Obserwowani byli tylko stali gracze (czyli należący do około setki bywalców, którzy są na Torze we wszystkie lub prawie wszystkie dni

wyścigowe). Odnotowywane były cechy fasady osobistej graczy, w tym rodzaj, kolorystyka i stan odzieży, formy aktywności, przejawy zaangażowania/wycofania oraz interakcje z otoczeniem. Wszystkie karty umożliwiały też prowadzenie swobodnych notatek – badacze odnotowywali zasłyszane rozmowy, powiedzenia, sytuacje nietypowe oraz przebieg interakcji badacza z otoczeniem. Dzięki temu, jeszcze przed realizacją wywiadów, wiadomo było, że wśród graczy można spotkać osoby pochodzące z rodzin o tradycjach hippicznych (związanych kiedyś z hodowlą lub kawalerią) czy pochodzące z okolicznych wsi (dziś należących do Mokotowa lub Ursynowa) lub którym zdarzało się pracować w stajniach na Torze. W notatkach przy kartach ilościowo-jakościowych pojawiały się też obserwacje, które nie miały charakteru regularnego „shadowingu”, jednak przy małej liczebności publiczności były prowadzone w poszczególnych przestrzeniach niejako przy okazji.

Po kilkunastu wizytach na Torze w 2015 roku autorka tekstu, która najczęściej prowadziła obserwacje, zaczęła identyfikować bywalców, którzy stale uczestniczą w mitingach wyścigowych. Pomocne w realizacji tego zadania okazały się też fotografie wykonywane podczas pierwszych wyjść badawczych na Tor, na których starano się uchwycić plan ogólny, czyli widok na wszystkie miejsca zewnętrzne na danej trybunie, całą halę wewnętrzną lub przestrzeń przed trybunami – a przy okazji uwieczniono osoby przebywające w tych przestrzeniach. Stało się to podstawą do określenia także trwałości składu społecznego tych zgromadzeń i liczebności „rdzenia publiczności”, czyli osób obecnych na wszystkich lub niemal wszystkich mitingach wyści-

gowych. Jak wspomniano na wstępie, liczy on około setki osób (liczba ta wydaje się spadać, kilkunastu graczy regularnie widywanych w 2015 r. obecnie nie przychodzi na Tor lub robi to sporadycznie).

Kolejne wyjścia w teren ewoluowały w stronę coraz bardziej jawnych obserwacji. Było to zarówno zamierzone, jak i nieuniknione. Pomimo że wyścigi konne należą do imprez masowych, ze względu na małą liczebność publiczności wyścigowej osoby badaczy stały się dla części bywalców rozpoznawalne już po kilku wizytach. Sprzyjał temu ich wiek (30–40 lat) oraz płeć dwójki z nich. Jak zostanie omówione dalej, specyfiką mitingów wyścigowych jest społeczne przyzwolenie na interakcje między nieznanymi. W związku z tym niekiedy podczas spontanicznych rozmów na Torze ujawnialiśmy kolejnym rozmówcom swoje intencje. Najczęściej nasze cele wzbudzały grzecznościowe, ale krótkotrwałe zainteresowanie, co można tłumaczyć potrzebą podtrzymywania definicji sytuacji w grze, w której „każdy niewłaściwy ruch może przekłuć cienką błonę bezpośrednio dostępnej rzeczywistości” (Goffman 2010: 66). Po zakończeniu interakcji, powszechne celowe niezauważanie nas dalej przez graczy wydaje się, że było przejawem świadomego odcinania się od „efektu obserwatora” (Olson i in. 2004: 23–31 za Silverman 2008). Nigdy jednak badacze nie zetknęli z brakiem życzliwości, co zresztą ilustruje nie tyle postawę powszechnej życzliwości wobec badania, co specyfikę etykiety w świecie bywalców, o której więcej w dalszej części tekstu. Reakcje wśród stałych bywalców na naszą obecność można podzielić na trzy rodzaje. Część chętnie wchodziła w rolę „ekspertów”, „opiekunów”, „przewodników” i „odźwiernych” (Hammersley, Atkin-

son 2000) przez wiele kolejnych mitingów – około dziesięciu graczy chętnie poznawało nas z innymi i udzieliło długich wywiadów uzupełnianych podczas rozmów na Torze. Większość wołała ograniczyć rozmowy z nami do swobodnych konwersacji prowadzonych między gonitwami, ale odmawiała udzielenia wywiadu lub godziła się nań dopiero po jakimś czasie, niekiedy pod wpływem graczy, którzy już spotkali się z nami poza Torem. Trzecia kategoria osób, znając naszą tożsamość od początku, starała się nas nie zauważać i unikała bezpośrednich spotkań, na przykład nie dosiadała się pomimo wolnych miejsc przy stoliku. Nie były to strategie rozłączne – najbardziej zaangażowani „przewodnicy” po świecie społecznym wyścigów w pewnych momentach szukali towarzystwa umożliwiającego spontaniczne zaangażowanie w życie wyścigowe, ignorując nasze osoby. Zdarzało się też, że osoby, które zdecydowanie odmawiały udziału w badaniu, gdy zdarzyło im się stanąć obok nas przy paddoku, zwracały się do nas ze swoim komentarzem na temat koni, z racji tego, że byliśmy jedynymi „podręcznymi” interlokutorami. Do końca projektu obserwacja była prowadzona możliwie dyskretnie (karty obserwacji były schowane w programie, notatki nigdy nie były prowadzone w trakcie rozmów z graczami lub w trakcie gonitw), jednak zdecydowana większość stałych bywalców znała naszą tożsamość. Wydaje się jednak, że ze względu na ich wiek, jak i rozciągnięcie badania w czasie część o niej zapomniała przed końcem realizacji projektu. Niemniej obserwacje wśród graczy nigdy nie stały się w pełni uczestniczące w rozumieniu bycia realizowanymi przez kogoś „z wewnątrz” (Babbie 2004: 336). Pomimo dwóch lat dość regularnego uczestnictwa w dniach wyścigowych przez autorkę

tekstu, część bywalców wciąż nie zakwalifikowała by jej jako „swojej”, a co najwyżej jako niezbyt zaangażowanego ucznia o niejasnej tożsamości.

W drugim roku realizacji badań terenowych przeprowadzono dwadzieścia pięć wywiadów pogłębionych z bywalcami warszawskiego toru, których badacze identyfikowali jako regularnych i stałych. Jak zostało wspomniane, inaczej niż w przypadku projektu Rosecrance (1990), ich przedmiotem nie była gra, dlatego poniższy artykuł nie uwzględnia tych źródeł, które wymagają odrębnego omówienia. W celu scharakteryzowania zachowań graczy sięgnięto do pojęć stosowanych do opisu miejskich światów społecznych, których naukowe znaczenie ukształtował przede wszystkim Goffman (1981; 2006; 2010).

Artykuł powstał dzięki realizacji projektu badawczego *Tor Wyścigów Konnych Służewiec w Warszawie. Studium społecznych funkcji i znaczeń obszaru kulturowego w przededniu zmian* o numerze 2014/13/B/HS6/04048 finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki. Poza autorką tekstu obserwacje publiczności realizowali Małgorzata Głowacka-Grajper oraz Rafał Rudnicki i Wojciech Ogrodnik. Badanie poprzedzały zajęcia warsztatowe na Torze ze studentami IS UW, którym chciałabym tutaj podziękować za inspirujące dyskusje.

Bywalcy – społeczny mikroklimat zgromadzeń wyścigowych

W celu zarysowania charakterystyki regularnych i stałych bywalców wyścigowych zostaną wskazane własności demograficzne zgromadzeń na Torze

oraz ich specyficzne własności. Następnie ukazane zostaną prawidłowości obserwowalne na płaszczyźnie fasady osobistej bywalców; od opisu typowych cech ich powierzchowności, przez obserwowalne formy ekspresji i komunikowania się, po przejawy instytucjonalizacji i stereotypizacji ich zachowań w rolach bywalców (Goffman 2000).

Wśród trzystu osób, które są regularnymi uczestnikami mitingów, na około sześciu graczy, których wiek szacowany był na powyżej sześćdziesiątego piątego roku życia, przypada jedna młodsza osoba. Do setki stałych graczy należy około dziesięciu mężczyzn około pięćdziesięcioletnich i kilku młodszych, resztę stanowią mężczyźni w wieku emerytalnym. Podobnie jak w Stanach Zjednoczonych, służewiecka publiczność wyścigowa była i nadal jest silnie zmaskulinizowana (Rosecrance 1990). W gronie regularnych graczy szacunkowe proporcje płci wynoszą około 15:1 (regularnie pojawiające się kobiety-gracze to nie więcej niż dwadzieścia osób, czasem na Torze jest obecnych tylko kilka). W gronie setki stałych graczy obecnych na wszystkich lub zdecydowanej większości dni wyścigowych nie ma kobiet. Sporadycznie na Tor przychodzi kilka osób kojarzonych przede wszystkim ze światem piłki nożnej (trenerzy, dziennikarze), jeszcze rzadziej jej fani (manifestujący swoje preferencje sportowe poprzez ubiór). Rzadko można tu spotkać twarze innego rodzaju osób publicznych. Do końca lat dziewięćdziesiątych sytuacja pod tym względem przedstawiała się zupełnie inaczej, o czym spora liczba osób chętnie wspomina.

Wielogodzinny charakter dni wyścigowych, brak miejsc numerowanych, konieczność przemieszcza-

nia się między padokiem, kasami i trybunami, tak jak w innych krajach, tworzą warunki sprzyjające społecznym interakcjom. Pomimo braku przestrzeni dospołecznych, czyli zaprojektowanych w sposób, który zachęca do interakcji (Hall 1997) na Torze Służewiec, inaczej niż w innych przestrzeniach publicznych, nawiązanie dłuższego kontaktu wzrokowego między nieznanymi lub konwersacji wykraczającej poza pytanie o drogę do toalety są przyjmowane przez bywalców jako całkowicie oczywiste, podobnie jak na innych torach (Fox 1999). Program gonitw oraz komentowanie wyglądu koni stanowi w pełni akceptowany pretekst do nawiązania rozmowy. Równocześnie w każdej chwili obie strony mogą ją w równie swobodny sposób zakończyć lub zawiesić w związku z potrzebą zmiany lokalizacji, pod pretekstem oglądania koni na padoku lub torze czy udania się do kas.

Otwarty, jednak w praktyce wspólnie realizowany scenariusz zdarzeń i wzajemna rozpoznawalność sprawiają, że nie jest się tu społecznie niewidzialnym. Wspólne doświadczenie nie tylko oglądania wyścigów, ale także grania buduje pewne poczucie ekscytującej solidarności.

Warszawscy gracze widują się na Torze regularnie. Jednak większość przybywa na Tor samotnie, dopiero tutaj witając się ze znajomymi. Nawet nietowarzyscy bywalcy witają się ze znajomymi, od czasu do czasu wymieniają się z innymi uwagami na temat staniu bieżni lub pokazują komuś kupon ze swoją wygraną lub przegraną. Inni spędzają niemal wszystkie chwile w grupie. Większość graczy przełącza się co jakiś czas między oboma trybami – uczestnictwo w mitingach wyścigowych pozwa-

la na swobodne przechodzenie od interakcji niezogniskowanych (wzajemna dyskretna obserwacja i modyfikacja własnych zachowań pod wpływem współobecności i spojrzeń innych) do zogniskowanych (wspólna obserwacja gonitwy i jej komentowanie) (Goffman 2010). Pomimo często dość głębokiej wiedzy na swój temat, tylko nieliczni utrzymują kontakty poza Torem. Większość tworzy tutaj odświeżne zgromadzenie zasadniczo odseparowane od życia codziennego, choć niektórzy chętnie opowiadają anegdoty o incydentalnym uruchamianiu kapitału społecznego bywalców w granicznych sytuacjach życiowych, co miawało miejsce szczególnie w okresie PRL-u.

Z racji względnej homogeniczności wiekowej obserwatorom z innych kohort wiekowych zgromadzenia stałych bywalców wyścigowych wydają się zazwyczaj dość jednorodne. Poza siwymi włosami, zmarszczkami i okularami poczucie to wzmacnia powierzchowne podobieństwo ich ubioru: dominują w nim kolory beżowe i szare oraz odcienie brązu i czerni. Barwy te jaśnieją latem (dołącza do nich biel i błękit) i ciemnieją z chłodniejszymi temperaturami. W okresie wiosennym i jesiennym konieczność częstego przebywania na dworze, przy padoku lub przy torze utrudnia dbanie o elegancję, która bardziej różnicuje zbiorowość w porze letniej.

Istnieją jednak wyraźne różnice między strojami stałych bywalców wynikające ze różnicowania ich statusów społecznych. Wielu nosi spodnie pamiętające inne dekady oraz najtańsze buty na topornej podszewie. Dominują wśród nich mieszkańcy bliskich okolic: dawni rolnicy z okolicznych wsi sprzed powstania osiedli na Ursynowie i Służewcu oraz byli

pracownicy z zakładów z tak zwanego Służewca Przemysłowego (od lat dziewięćdziesiątych przekształcającego się w dzielnicę biurową). Drugi skraj drabiny statusowej wyznaczają dobre tkaniny i wyrefinowane detale, jak laska zakończona posrebrzaną końską główką czy kaszmirowy szalik oraz tradycyjne brytyjskie marki odzieżowe. Ich właściciele często okazywali się wywodzić się z rodzin związanych z przedwojenną hodowlą koni lub kawalerią. Zamieszkują różne dzielnice Warszawy.

Niezależnie od jakości stroje bywalców niemal bez wyjątku są czyste i starannie wyprasowane. Dżinsy noszone są rzadko, dresy nigdy, zaś najskromniejsze obuwie jest odczyszczane i tylko z rzadka można zaobserwować na nogach graczy buty sportowe. Większość nosi płaszcze typu prochowiec i kurtki miejskie (sporadycznie sportowe) oraz nakrycia głowy takie jak kaszkiet lub czapki z daszkiem wykonane z materiału typu filc. Stroje składające się na fasadę osobistą bywalców świadczą o tym, że podobnie jak dla Brytyjczyków, czas na wyścigach to czas odświętny (Fox 1999). Stonowana i umiarkowana elegancja stałych bywalców odróżnia ich od sporadycznych gości na Torze, którzy przychodzą albo ubrani na sportowo, albo wyraźnie wystylizowani. Ta ostania kategoria efemerycznych gości widoczna jest na Derby i Wielkiej Warszawskiej oraz pojedynczo przez kilka tygodni po tych wydarzeniach, przed którymi organizator wyścigów zachęca do udziału w konkursach – na nakrycie głowy podczas Derby (nawiązanie do tradycji Ascot) oraz w konkursie na „strój przedwojennej Warszawy” podczas Wielkiej Warszawskiej.

Współcześnie gromadzący się na Torze bywalcy wyścigowi to bez wyjątku gracze (niektórzy okre-

sowo decydują się na abstynencję, czyli typowanie w oparciu o program bez obstawiania w kasach). Nieodzownym atrybutem fasady osobistej (Goffman 1981) wszystkich stałych bywalców są programy wyścigowe i długopisy. Jednak okazjonalni bywalcy też często są weń wyposażeni. Zawsze kiedy tego rodzaju widz czuje się zagubiony, może uciec się do lektury programu – niektórzy wielokrotnie go kartkują. Program jest więc rekwizytem, który stałym bywalcom pozwala się wycofać w celu dokonania analizy danych lub wycofania z interakcji z innymi, zaś nowicjuszm ułatwia mimetyczne wchodzenie w rolę gracza. Niektórzy stali bywalcy wiele notują w swoich programach. Kilku posiada oddzielne notesy, w których prowadzą zapiski. Większość ma ze sobą torby lub nesesery. Część przychodzi z reklamówkami, które zawierają prowiant, do którego najczęściej należą: pieczywo, ogórki kiszone, wędliny, herbata (latem soki) i alkohol. Tylko nieliczni noszą plecaki. Od sezonu 2016 obsługa Toru, zgodnie z przepisami dotyczącymi organizacji imprez masowych, zaczęła skrupulatniej sprawdzać torby bywalców, odbierając, ku powszechnemu oburzeniu, buteleczki lub słoiczki z trunkami.

Innym ważnym elementem fasady osobistej są uwzorowane zachowania werbalne. Gracze wytworzyli własny socjolekt o cechach kodu ograniczonego – posługują się szeregiem wyrażen, które są mało zrozumiałe dla nowicjuszy: *3 kosy gramy, spokojnie. To jest pekao!* (pewniak) czy: *wygrał z em do em* (dany koń prowadził przez cały wyścigi, z miejsca do miejsca) lub: *przyszedł wojskowy porządek* (konie z numerami 1 i 2). Zwłaszcza tuż przed gonitwami posługują się często kodem ograniczonym: *Dzwonił, prosił, żeby zagrać, weź za sześć dych, dwa osiem.*

Istnieją też różne przesady – „praktyki defensywne, dające poczucie pewnej kontroli nad losem w sytuacjach niepewności” (Goffman 2006: 183). Stają się one dostrzegalne dla zewnętrznego obserwatora tylko dzięki podpowiedziom innych graczy. Są to zachowania takie jak unikanie kobiet ubranych na czerwono, prawienie komplementów czy schodzenie z piętra trybuny, gdy gra się tryplę (gra na zwycięzców w trzech gonitwach pod rząd). Istnieje też gama stałych, choć słabo ugruntowanych empirycznie schematów interpretacyjnych, które przytaczane są po niespodziewanej porażce lub sukcesie danego konia, w rodzaju: *kobyłki [klacze] najlepiej jeżdżą na jesieni*. Szczególnie dużo istnieje wyrażeń na opisanie dobrych i złych koni. Podobnie jak w Wielkiej Brytanii uderza stopień rozbudowania owego wokabularzu oraz równocześnie duża liczba powtarzalnych schematów konwersacyjnych (Fox 1999).

Wielu bywalców dowcipkuje, przekomarza się i w zrytualizowany sposób spiera ze sobą, gdy gra poszła nie po pomysłi: *Ty się do mnie nie odzywaj! Pisz na karteczce!* Rozmowy często są świadomie dramatyzowane – liczy się zdolność wzbudzenia zaciekawienia czy uśmiechu u rozmówców lub przypadkowych słuchaczy. Na Torze Służewiec słyszy się często kwieciste eksklamacje i wulgaryzmy. Poza funkcjami informacyjnymi ten rozbudowany repertuar wyrażeń i sekwencji rozmów służy budowaniu symbolicznej sieci klubowej ekskluzyjności w danym gronie graczy. Wielu bywalców prowadzi też ciepłe i żartobliwe pogaduszki z kasjerkami przyjmującymi zakłady i kelnerkami. Kelnerki zwracają się serdecznie do graczy, na przykład per *kochaneczku* i regularnie żartują: *Wróciłeś do mnie, bo żyć beze mnie nie możesz!* Panowie odwołują się do siebie komplementami. Kelnerki pamiętają

zwyczaje konsumpcyjne stałych graczy i rozliczają wielu dopiero na koniec dnia. Na parterze Trybuny Honorowej stali bywalcy dostają herbatę w porcelanowych filiżankach, „obcy” w plastikowych kubeczkach (autorka tekstu w drugim roku wizyt badawczych i prywatnych na Torze też zaczęła otrzymywać filiżanki). W pewnym zakresie także ochrona dostosowuje się do subkultury graczy. Cześć ochroniarzy na początku mitingu wita się z bywalcami przez podanie dłoni i w wolnych chwilach wdaje się z nimi w rozmowy. Jeśli ktoś narusza reguły przebywania w przestrzeni trybun, na przykład zapala papierosa, uprzejmie proszą o opuszczenie budynku.

Na Torze mowa pełni ważne funkcje autoekspresyjne i fatyczne. Staje się to oczywiste szczególnie podczas i bezpośrednio po gonitwach. Wraz z wejściem koni na ostatnią prostą bywalcy zbliżają się do kanału i wchodzi na ławki, siedzący na trybunach wstają. Gdy konie finiszują, wielu bywalców podnosi głosy, wykrzykując słowa w rodzaju: *Dawaj Mogadiusz, dawaj! I nie daj mu teraz! Rwij i rwij!!!* Krzyki radości i złości mieszają się ze sobą. Stanowią wentyl bezpieczeństwa dla emocji związanych z wyścigami, ale też tych, którym przy okazji można tutaj dać upust. Poza rytualnymi sporami, żartami i wymianami uprzejmości można tu też ponarzekać, do czego przegrane bywają pretekstem. Na tę funkcję zakładów wzajemnych, jako *chłopca do bicia* za różne przewiny, zwracał uwagę między innymi Devereux (1968). Przekleństwa tych, którzy mają potrzebę ich używać, są powszechnie tolerowane. Choć razi to uszy niektórych, sprawia, że nikt tutaj nie przejawia objawów skrępowania obecnością innych i skraca dystans pomiędzy współuczestnikami zdarzeń. Należy dodać, że choć dla części stałych bywalców charakterystyczne są

rozmowy telefoniczne, podczas których przyjmują zakłady i relacjonują przebieg gonitw, to jednak żaden z bywalców nie odbywa tu rozmów telefonicznych o charakterze towarzyskim czy rodzinnym, nie bawi się telefonem ani nie robi zdjęć.

Gdy dopisuje piękna pogoda, sporadycznie pojawiająca się na Torze publiczność przeważa liczebnie nad stałymi bywalcami. Podczas Derby i Wielkiej Warszawskiej stali bywalcy rozmywiają się w wielotysięcznej publiczności. Wówczas, na marginesach festynu z licznymi atrakcjami towarzyszącymi, z trudem przeciskają się w tłumie, aby wypełnić swoje cotygodniowe rytuały uczestnictwa w mitingu wyścigowym. Stałych bywalców poza wiekiem i strojem wyróżnia całkowity brak zainteresowania atrakcjami pojawiającymi się w te dni, takimi jak *truckfoody* czy stoiska z kapeluszami.

Na rozległych trybunach i okalających je terenach w rytmie półgodzinnych cykli związanych z gonitwami poszczególne grupy towarzyskie i kategorie graczy w większości przejawiają wyraziste nawyki terytorialne. Wiele osób ma swoje ulubione stoliki, a osoby polegające na swoim prowiancie ławki i murki. Gdy zajmują je przypadkowi przybysze, stali bywalcy dyskretnie krążą wokół „swoich” miejsc, czekając na ich zwolnienie. W duże dni wyścigowe niektórzy kładą na stolikach odręcznie wypisane karteczki „reserved”. Obecnie, poza istnieniem stałych kręgów towarzyskich, na Torze działa dwóch bukmacherów, którzy posiadają kilku współpracowników zbierających zlecenia.

Wspólne podtrzymywanie definicji sytuacji zależy od zastosowania wyrafinowanych reguł oddziela-

nia tego, co istotne od elementów nieistotnych (Goffman 2010: 66). Pomimo pozornego chaosu w gronie bywalców wyścigowych istnieje silna kontrola społeczna. Wulgaryzmy czy wspomagana alkoholem wesołość mają tutaj zawsze swoje granice. Panującą na torach z jednej strony atmosferę karnawału, z drugiej strony poddanie ich ścisłej nieformalnej etykietce Fox (1999) nazywa stanem kontrolowanej dezintegracji. Podobnie jak na torach brytyjskich, na Służewcu osoby nietrzeźwe, które zachowują się zbyt głośno, zaczynają być natarczywe lub agresywne, są uprzejmie mitygowane przez innych bywalców, dzięki czemu nie dochodzi tu do burd. Rzeczy postawione przez bywalców na stolikach czy krzesłach nie stają się niczyje. Nieraz godzinami stoją na nich rozstawione przez bywalców wiktuły, na parapetach leżą torby czy kurtki. Autorka tekstu raz zostawiła przez nieuwagę w hali Trybuny Honorowej aparat fotograficzny. Po ponad dwóch godzinach wisiał bez zmian na oparciu krzesła.

Poza stałymi i regularnymi graczami na tor przychodzą przede wszystkim rodziny oraz grupy rówieśnicze. Podobnie jak w Wielkiej Brytanii, grupy młodzieży, które w innych miejscach, na przykład na stadionach piłkarskich, potrafią się zachowywać agresywnie (Fox 1999), na Służewcu zazwyczaj dostosowują się do panującej tu atmosfery. Jednorazowo zaobserwowana nietrzeźwa grupa mężczyzn w szalikach klubowych „Legii” po koleżeńsku i skutecznie mitygowała swojego kolegę, który zaczął głośno śpiewać na cześć swojego klubu. Pomimo upojenia alkoholowego młodzi mężczyźni nawzajem upominali się, aby zachowywać się kulturalnie i sprzątać po sobie stoliki. Podobne zachowania w obrębie innych grup młodych ludzi

konsumujących tutaj alkohol zostały zaobserwowane wielokrotnie.

Nowicjuszy przychodzących na Tor co najmniej kilkukrotnie można podzielić ze względu na stosunek do stałych bywalców i wspomnianej etykiety na Torze. Większość próbuje aktywnie włączyć się w praktyki i emocje wyścigowe. Starają się czytać uważnie program, niektórzy podpytują stałych bywalców o to, co należy robić. Bywalcy zazwyczaj chętnie odpowiadają na pytania nowicjuszy, czasem sami wychodzą z inicjatywą pomocy. W zwykłe dni wyścigowe dużo mniejsza liczba widzów wykorzystuje Służewiec tylko jako miejsce służące spotkaniom ze znajomymi lub przykładowo do gry we frisbee na pustawej przestrzeni między trybunami.

Czasoprzestrzenny wymiar uczestnictwa

Widzowie sami dla siebie są istotną częścią spektaklu, która rozgrywa się w dekoracji (Goffman 1981) padoku, kas, trybun i restauracji oraz otwartych przestrzeni pomiędzy nimi. Ma on swój rytm i zróżnicowany jakościowo czas. W wielu krajach kalendarz wyścigowy obejmuje wydarzenia na wielu torach i powiązany jest też z lokalną historią. W Wielkiej Brytanii w większym stopniu niż w USA tory różnią się ze względu na ich prestiż i profil sportowy (Fox 1999; Cassidy 2002; 2007). Często wydarzenia uznawane za mniej istotne toczą się równolegle na kilku torach – uczestnictwo w imprezach wymaga więc podróżowania i dokonywania selekcji tych zdarzeń. Jednak nie w Polsce. Tor Służewiec jest jednym z trzech miejsc na terenie Polski, które obecnie pełnią funkcję toru wyścigów konnych. Jako jedyny

w kraju jest otwarty dla publiczności przez kilkadziesiąt dni w roku.

Kalendarz wyścigowy obejmuje weekendowe mitingi od kwietnia do końca listopada (w okresie PRL-u i w latach dziewięćdziesiątych miały też miejsce w środy). Na zakończenie sezonu bywalcy składają sobie od razu życzenia udanych Świąt i szczęścia z okazji Nowego Roku oraz żegnają się w większości słowami: *aby do wiosny!* Podobnie jak w kalendarzu świąt religijnych i narodowych, istotność sportowa, selekcyjna i historyczna poszczególnych gonitw jest różna, cieszą się też one zróżnicowaną sympatią i estymą u poszczególnych bywalców, co różnicuje ich pozornie monotony rytm. Od dziesięcioleci kolejność gonitw imiennych oraz memoriałów i ich umiejscowienie w kalendarzu są stałe – bywalcy bez patrzenia w program wyścigowy wiedzą, które kiedy się odbywają. To jeden z elementów, który odróżnia ich od przygodnych widzów, którzy co chwilę sprawdzają w programie, jakiego typu gonitwy odbędą się w danym dniu i o której godzinie. Gonitwy imienne kończą się dekoracją koni na padoku, której stali bywalcy zazwyczaj nie oglądają. Najstarsze nagrody imienne wzorowane są na brytyjskich. Polski kalendarz został też licznie uzupełniany nagrodami państwowymi w czasach II RP (np. Prezydenta Rzeczypospolitej) oraz ponownie zreformowany w PRL-u – przybyło wówczas nagród imienia upaństwowionych stadnin oraz zwycięskich koni, które także stanowiły wówczas dobro narodowe.

Dzień wyścigowy dzielą półgodzinne interwały czasowe. Jak pisze Fox (1999: 10), „pomimo, iż wyścigi wydają się nieco chaotyczną imprezą, jednak faktycznie są najbardziej zrytualizowanym

wydarzeniem sportowym, wedle którego można ustawiać zegarek”. Sport jest tylko jednym z elementów kultury wyścigowej, które przyciągają widzów. Po trwającym dwie minuty centralnym wydarzeniu (gonitwie), przez blisko pół godziny „nic się nie dzieje”, jak często wydaje się przygodnym widzom⁶. Dla publiczności wyścigowej stwarza to jednak warunki do budowania i podtrzymywania więzi społecznych w ramach środowiska połączonego wspólnymi zainteresowaniami. Bywalcy poruszają się po przestrzeni hipodromu we względnie stałym rytmie. Wielu pokonuje w ciągu jednego dnia kilka kilometrów. Można zaobserwować ich „przyływy” i „odływy” w konkretnych punktach hipodromu i w konkretnych momentach wewnątrz półgodzinnych cykli. Stali bywalcy na wyścigi przychodzą lub przyjeżdżają najczęściej samotnie, ale już w drodze, w specjalnie uruchamianym w te dni autobusie oraz w tramwajach za jeżdżących na pętlę „Wyścigi”, spotykają znajomych. Wszyscy wiedzą, w których częściach toru, które podgrupy znajomych lub „samotników” najczęściej przebywają.

Dla graczy skondensowana akcja rozpoczyna się wraz z obstawianiem zakładu, po którym następuje faza rozstrzygająca (gonitwa), a kilka minut później faza ogłoszenia wyniku i rozliczenia (Goffman 2006). Przez większość czasu, z wyjątkiem tuż przed gonitwą i podczas jej trwania, w kasach można wykupywać zakłady na wszystkie kolejne gonitwy. Dla zewnętrznego obserwatora półgodzinne cykle rozpoczyna prezentacja koni na padoku. Po kilku rundach konie są dosiadanane przez jeźdźców,

⁶ Bazuję tutaj na refleksjach studentów IS oraz obserwacji zachowań przygodnych, szczególnie młodych widzów.

przechodzą przez tunel na tor zielony, na którym odbywa się pokazowy swobodny galop, następnie przemieszczają się w stronę start-maszyny. Na kilka minut przed gonitwą przy kasach panuje duży gwar: wyczuwalne są silne emocje, napięcie i podniecenie. Niektórzy wolą składać zakłady samotnie, szukają więc mniej obleganych kas. Ci, którzy się zakładają, najczęściej stoją; czasami trudno powiedzieć, że tworzą kolejkę – jest to raczej małe zbiorowisko, z którego raz po raz kolejne osoby podchodzą do kas i obstawiają.

Na krótko przed rozpoczęciem gonitwy kasy są zamykane. Na wieży sędziowskiej tak zwana bomba idzie w górę – to sygnał dla startera do rozpoczęcia gonitwy. W trakcie finiszu emocje sięgają szczytu. Po zakończeniu gonitwy publiczność oczekuje na zatwierdzenie gonitwy i podanie wyników. Ożywienie utrzymuje się szczególnie wśród tych, którzy obstawiali, jednak większość szybko wraca do trybun i kas. Czeka, spędzając czas na rozmowach, czytaniu programu i robieniu notatek, oglądaniu na monitorach ważenie dżokejów oraz powtórek z gonitwy, niektórzy na picu i jedzeniu.

Nieobeznany z wyścigami trudno zorientować się w czasoprzestrzeni wyścigów. Wiele z zarysowanych wyżej zdarzeń w ramach półgodzinnego cyklu potrafi na siebie nachodzić, na przykład oficjalne wyniki gonitwy i wypłaty podawane są, kiedy kolejna grupa koni znajduje się już na padoku. Żeby uczestniczyć we wszystkich ważnych momentach spektaklu wyścigowego, widz musi się co chwila przemieszczać. Nowicjusze często nie wiedzą, co wybrać. Komentatorzy gonitw tylko sporadycznie, w duże dni wyścigowe sugerują gdzie i jakim celu należy

się udać (na przykład zapraszają na dekorację konia). Zarazem z perspektywy przygodnych widzów czas poza gonitwami bywa trudny do wypełnienia. Odmienny niż w innych sportach, towarzyski charakter zgromadzenia jest dla nich zaskoczeniem. Jednak bywalcy wiedzą, że forma ta wynika z historycznej genezy wyścigów, które były wydarzeniami towarzyskimi, co po dziś dzień odzwierciedla język – stali gracze mówią o mitingach wyścigowych oraz o bywalcach, a nie o zawodach i widzach.

Przez kilka lat do końca sezonu 2015 roku, po którym rozpoczął się remont, największym skupiskiem bywalców była główna hala na parterze Trybuny Honorowej. Było to społeczne serce toru, obok którego znajdowało się kilka przejściowych saloników preferowanych przez mniejsze grupy lub pojedyncze osoby⁷. W głównej hali poza rzędem kas znajdowało się kilkanaście małych szklanych stolików, skupionych przy skromnym barze w stylu „seta i luneta”. Przy jednym z centralnie ustawionych stolików przesiadywały zawsze dwie postaci niejako definiujące tę przestrzeń: bukmacher przyjmujący nielegalne zakłady oraz najstarszy bywalec toru, który jeszcze z ojcem przed wojną chodził na wyścigi na Pole Mokotowskie. Niewielka liczba stolików sprawia, że na parterze Trybuny Honorowej trudno unikać interakcji. Niektórzy bywalcy dodatkowo łączą tu stoliczki. Chwilami gwar bywał tu tak duży, że trudno było usłyszeć komentarze spikera. Przestrzeń ta miała charakter przejściowy na wszystkie strony, co stwarzało poczucie „ruchu”, nawet gdy przebywało tu kilkanaście osób, a podobna liczba osób przechodziła tylko przez nią w kierunku pa-

doku czy toru. Od 2016 roku oddana została ponownie do użytku Trybuna II, główna. Niestety główna hala została w niej zamknięta dla graczy. Obecnie, już po ukończeniu remontu Trybuny Honorowej, ich niewielkie zgromadzenie podzieliło się na dwa jeszcze mniejsze: zajmującą dziś znacznie bardziej elegancki parter Trybuny Honorowej oraz skromny i pozbawiony jakichkolwiek udogodnień korytarz z kasami w Trybunie Głównej.

Typologia graczy

Zarysowana dotąd charakterystyka regularnych członków publiczności wyścigowej i ich zachowań ustrukturyzowanych w czasie i przestrzeni hipodromu powstała dzięki zastosowaniu perspektywy inspirowanej myślą Goffmana. Jednak w oczach zdecydowanej większości graczy, jak i organizatorów wyścigów i pracowników Toru, zapewne z racji oswojenia z subkulturą bywalców, nie są to cechy godne uwagi. Jeśli wspominają o statusie bywalców, to na przykładach skrajnych: graczy, którzy przychodzą na Tor w białych garniturach lub pachną „nie tak jak trzeba”. Jeśli wspominają o sposobach ich bycia, to albo na przykładzie graczy, którzy zawsze częstują kasjerki czekoladkami, albo zachowują się jak „samotne wilki”. Tym, co zasługuje w powszechnej opinii szeroko rozumianego środowiska na uwagę, jest to, jak kto gra i jakie w długofalowej perspektywie odnosi w tym zakresie sukcesy czy porażki. Przykładowo, na prośbę o scharakteryzowanie przychodzących na Tor ludzi, kasjer przyjmujący zakłady odpowiedział:

Różni przychodzą. Ludzie mają swoje systemy. Większość graczy ma program taki wypełniony swoimi

⁷ W 2017 oddano wyremontowaną Trybunę Honorową ponownie do użytku.

jakimiś oznaczeniami, symbolami. Więc jak ktoś inny się popatrzy na taki program graczy, to on jest pomalowany zupełnie i nie wiadomo, a niektórzy nic nie piszą na tym programie, tylko patrzą, patrzą i sobie wymyślają po kolei. (...) Są też takie pijawki, tacy, którzy podsłuchują. Są tacy, którzy chcą bardzo dobrze grać i bardzo się przypatrują. Są tacy, którzy stawiają głównie na szczęście, są tacy, którzy stawiają tylko na numerki, w ogóle na konie nie stawiają. Ale są tacy, którzy stawiają tylko na szczęście. Niektórzy tacy stawiają tylko na instynkt, stawiają wtedy, kiedy poczują. Niektórzy jakiś symbolizm stosują, nie wiem, jakieś cyfry. Niektórzy po prostu skrupulatnie oglądają i mają doświadczenie. Oni wygrywają. Są jeszcze gracze, którzy często wiedzą wszystko, ale dopiero po gonitwie: „A mówiłem, a mnie się to śniło, że nie zagrałem”. I później sobie wtykają te programy, patrzą, zaznaczone – ale nie zagrałem.

Gra, w której o wyniku przesądza w pewnym zakresie sam gracz – jego umiejętności, odwaga czy wytrwałość, stanowią przykład „konkursów charakterów”, różnych od „czystego hazardu” (Goffman 2006: 156). Tak też można spojrzeć na genezę angielskich wyścigów konnych, które stanowiły rodzaj bezkrwawych pojedynków, w których rywalizowali przede wszystkim sami właściciele koni, których konne zmagania obserwowało i obstawiało przede wszystkim ich własne środowisko towarzyskie.

Badanie Fox i Rosecrance w Stanach Zjednoczonych mają ograniczoną wartość porównawczą dla poniższego opracowania, zarówno ze względu na pewne różnice w zakresie celów i stosowanych metod badawczych, jak i istotne historyczne różnice po-

między charakterem wyścigów w stylu angielskim w Wielkiej Brytanii, USA (Cassidy 2007) i w Polsce. Dlatego stanowią tylko kontekst niuansujący zagadnienie sposobów opisywania własności publiczności wyścigowej. Fox nie prowadziła badań na stałym zgromadzeniu. Zaproponowana przez nią typologia widzów została stworzona na podstawie oznak zewnętrznych, w których wyróżnieniu pomogły kategorie uwrażliwiające zaczerpnięte z prac Goffmana. Fox ustaliła, że „entuzjaści” (*enthusiasts*), czyli zaangażowani w grę, stanowią około 70% widzów na torach brytyjskich, pozostałych zaliczyła zaś do kategorii „towarzyskich” (*socials*). Wśród entuzjastów pierwszych wyróżniła: fanów (*fans*), którzy czerpią satysfakcję z gry i oglądania wyścigów, ale nie są niewolnikami swoich przyzwyczajzeń; „uzależnionych” (*addicts*), którzy odczuwają przymus obecności na konkretnych wydarzeniach i nie rezygnują dla kontaktów społecznych z gry czy oglądania gonitw; „koniarzy” (*horseys*), których łatwo pomylić z „towarzyskimi”, ponieważ nie interesują się zakładami wzajemnymi, jednak z zaangażowaniem oglądają konie; oraz „ekscentryków” (*anoraks*) – dziwaków, maniaków, znawców historii wyścigów czy końskich rodowodów. Natomiast wśród „towarzyskich” wyróżniała: krawaciarzy (*suits*), randkowiczów (*pair-bonders*), grupy koleżeńskie i rówieśnicze (*lads, girls' i dayouters*), rodziny (*family day-outers*) oraz „szpanerów” czy „snobów” (*be-seens*), osoby które chodzą na wyścigi przede wszystkim po to, aby być zauważanym ze względu na swój dopracowany w szczegółach strój.

Natomiast Rosecrance, przede wszystkim w oparciu o wywiady, stworzył społecznie zaprojektowaną typologię bywalców wokół stylów gry i jej

długofalowego wpływu na ich status społeczno-ekonomiczny. Wyróżnił: „profesjonalistów” (*pro*), dla których wyścigi stanowią ich główne lub jedyne źródło dochodów. Traktują oni swoje zajęcie poważnie, z zaangażowaniem i zawsze racjonalnie kalkulują opłacalność poszczególnych strategii. „Zaangażowani” (*serious*) – wśród nich wielu porzuciło pracę w celu skoncentrowania się na grze. Jednak w dłuższej perspektywie gra nie przynosi im wystarczających środków. Wielu poszukuje alternatywnych doraźnych źródeł dochodów. W tej grupie jest wielu kompulsywnych graczy. Trzeci typ graczy to „spłukani” (*bustout*) – do tej kategorii należą gracze, którzy mają stałe problemy finansowe. Są uzależnieni od gry i od emocji, które ona przynosi. Większość ma prace tymczasowe, fizyczne, niektórzy są na rentach. Ten typ graczy nie zabiega już o zdobycie większych środków inwestycyjnych, zaś duże wygrane szybko znów traci na torach (Rosecrance 1990).

Podczas realizacji badania na Torze długotrwała obserwacja etnograficzna zogniskowana była na behawioralnym wymiarze aktywności i to ona w powiązaniu ze spontanicznymi wypowiedziami graczy stanowi podstawę poniższej typologii stylów gry. Natomiast odrębnie prowadzone wywiady były zogniskowane na zagadnieniach związanych z użytkowaniem i społecznymi znaczeniami tego obiektu, a nie samej grze, tak że kwestie związane z sytuacją ekonomiczną badanych nie były wprost poruszane. Typologia graczy oparta na obserwacji etnograficznej mogłaby zostać uznana za słabo uzasadnioną gdyby nie fakt, że na Torze Służewiec przy małej liczbie graczy, a więc i niskich pulach zakładów (organizator oferuje gwarantowane pule, ale także bar-

dzo niewysokie), od ponad dekady nikt nie może sobie pozwolić na traktowanie gry jako głównego źródła utrzymania. Zawodowi gracze w Polsce operują więc w Internecie oraz salonach gry i co najwyżej sporadycznie przychodzą na wielogodzinne mitingi na Służewiec.

Obecnie najliczniejszą kategorię stałych bywalców można określić mianem „systemowców”, którzy pod względem zaangażowania w grę na Torze wydają się obejmować wszystkich graczy określonych przez Fox jako „fani” i „ekscentrycy”, a przez Rosecrance jako „profesjonaliści” i „zaangażowani”. „Systemowcy” opracowują i stosują różne systemy gry. Często siedzą zanurzeni w lekturze programu, prowadzą wyliczenia i notatki. W skupieniu obserwują przebieg gonitw i tabele z wynikami i wypłatami. To osoby, które zazwyczaj zachowują się względnie spokojnie i przynajmniej wprost nie zabiegają o zainteresowanie innych. Jedni obstawiają wszystkie gonitwy przed rozpoczęciem się dnia wyścigowego, inni czekają z tym do ostatniej chwili, aby uwzględnić to, jak grają inni, żeby uniknąć obstawiania faworytów, co nie daje szansy na wysoką wygraną. Ci, którzy typując, uwzględniają w istotnym stopniu takie zmienne jak wygląd i zachowanie konia, są często w ruchu – przed gonitwą idą oni oglądać konie na padoku oraz próbne galopy. Dla innych konie i jeźdźcy są przede wszystkim konfiguracją zmiennych statystycznych wynikających z ich dotychczasowych osiągnięć – ci poruszają się głównie między stolikiem, ekranem telewizora i kasą. „Systemowcy” jeśli dają upust emocjom, to po zakończeniu gonitwy. Co uderzające, wielu jest tak zaabsorbowana grą, że przez cały dzień nic nie je i nie pije. Skrajny podtyp „systemowców” stanowią

„pochodzeniowcy”, których Fox określa żartobliwie jako „anoraks”. Są „chodzącymi encyklopediami” wiedzy na temat koni, gonitw z poszczególnych lat i podchodzą do wszystkich rytuałów związanych z grą ze śmiertelną powagą i namaszczeniem. Podsumowując, tak jak jeźdźcy na koniach rywalizują między sobą na torze, podobnie czyni około połowa stałych i regularnych bywalców – „systemowców”, którzy za pomocą zakładów wzajemnych powielają podstawową strukturę znaczącą z bieżni na forum trybun (Krawczyk 2000: 21–23).

Drugą, mniej liczną kategorię graczy na Torze Służewiec tworzą „towarzyscy”, którzy nie pojawiają się w typologii Rosecrance i zarazem są różni od brytyjskich „towarzyskich” (*socials*) Fox. Wyścigi dla nich to przede wszystkim dobra okazja do spotkań z innymi, jednak gra jest wciąż dla nich istotna. W Polsce – możliwe, że po części z powodu małej liczebności dzisiejszej publiczności wyścigowej – z racji nieuniknionego przebywania z „systemowcami” posiadają oni także sporą wiedzę o wyścigach, jednak obstawiając, często ulegają różnym pokusom i podpowiedziom, czego potem zazwyczaj ekspresyjnie żałują. Czerpią przyjemność z omawiania i negocjowania strategii gry ze znajomymi, a po gonitwie z analizy, najchętniej cudzych, błędów. Nierzadko celebrują z użyciem trunków swoje sukcesy, jak i przegrane. „Towarzyskich” zazwyczaj cechuje mniejsza mobilność niż „systemowców” – wiadomo, w których miejscach gromadzą się określone grupki znajomych. Różnią ich style konsumpcji, które powiązane są ze stanem zamożności, ale nie tylko. Niektórzy spędzają czas na dżokejce, chłonąc atmosferę, którą tworzą pracownicy stajni wyścigowych, gdzie przy okazji

starają się zasłyszeć różne informacje. Inni zdecydowanie wolą spędzać czas na dworze, bez skrepowania pałac, pijąc i konsumując własny prowiant. Wśród „towarzyskich” są osoby, które lubią odgrywać role ekspertów (na przykład wobec nowicjuszy), gubi ich jednak gadulstwo i fakt, że najczęściej jednak przegrywają.

Trzecią, najmniej liczną kategorią osób są „bluszcze”, podobni w zachowaniach do części amerykańskich graczy typu „spłukani” (*bustout*) i niemający swojego odpowiednika w typologii publiczności brytyjskiej. Bluszcze najchętniej trzymają się blisko „systemowców”, ale zazwyczaj są tolerowane tylko przez „towarzyskich”. Nie mają rozbudowanych strategii analitycznych. Chcą jednak dużo i mocno grać. Część stara się naśladować lub wręcz podsłuchiwać tych, którzy często odnoszą sukcesy (jednak ich typy oparte są na często dość irracjonalnych podstawach). Niektórzy proszą innych graczy o pożyczki lub postawienie alkoholu. Czasem na Torze powstają uzupełniające się tandemy: na przykład „systemowiec” bez środków do życia z zasobnym „bluszczem” bez pomysłu na grę.

Warto wspomnieć też o kilkunastu osobach, których nie zaliczam do stałych bywalców, choć są regularnymi widzami wyścigów. Odpowiadają one kategorii „koniarzy” Fox. To przede wszystkim kobiety: miłośniczki koni i samych gonitw. W ciągu ostatnich kilkunastu lat, aby uniknąć coraz bardziej homogenicznego środowiska bywalców-graczy, wypracowały sobie formę uczestnictwa w mitingach w roli fotografów: dzięki specjalnym akredytacjom mogą poruszać się po obiekcie poza skupiskami graczy. Po zakończonym dniu wyści-

gowym umieszczają swoje zdjęcia w Internecie, czasem sprzedają je mediom i zainteresowanym.

W Wielkiej Brytanii tory wyścigów konnych, inaczej niż współcześnie na Służewcu, są też odwiedzane przez publiczność w znikomym stopniu zainteresowaną grą. W Polsce wspomniani wcześniej „krawaciarze” (*suits*), czyli goście korporacyjni, przychodzący tu na zorganizowane spotkania zawodowe lub integracyjne, są praktycznie nieobecni. Pojawiają się na zaproszenie organizatora wyścigów w duże dni wyścigowe i zazwyczaj nie opuszczają zaaranżowanych na te okazje stref VIP. Natomiast w ograniczonym stopniu, przy dobrej pogodzie lub podczas Derby i Wielkiej Warszawskiej, można na Służewcu zaobserwować obecność pozostałych typów widzów wskazanych przez Fox (Rosecrance, pomimo dużej popularności gonitw konnych w USA, nawet o nich nie wspomina).

Dla par swobodna możliwość poruszania się po obiekcie oraz scenariusz wydarzeń, z których w każdej chwili można się wyłączyć lub do nich powrócić, wydaje się atrakcyjny. W pogodne dni w jeszcze większej liczbie pojawiają się na Służewcu grupy rodzinne. Zakłady na wyścigach są traktowane przez rodziny jako forma zabawy z dziećmi. Rozległy Tor świetnie nadaje się do spacerów. Na Torze Służewiec pojawiają się też grupy rówieśnicze w różnym wieku. Jeszcze rzadziej poza Derby i Wielką Warszawską można dostrzec „szpanerów” (*be-seens*). Wydaje się, że spośród przygodnych widzów to właśnie oni (częściej one) są najmniej usatysfakcjonowani wizytami na Torze, ponieważ ich znikoma liczba (czasem jest to literalnie jedna osoba) uniemożliwia czerpanie satysfakcji z bycia

docenionym przez podobnych sobie. Obecnie podczas Derby i Wielkiej Warszawskiej zanik tej kategorii widzów wydają się kompensować niektórzy ludzie związani zawodowo z Torem, głównie kobiety, które spontanicznie wcielają się w tego typu „kolorowe postaci”.

Podsumowując, gra i towarzyszące jej procesy decyzyjne pozwalają stałym i regularnym bywalcom odczuwać własną sprawczość i podejmować ryzyko ekonomiczne. Jak zauważył Goffman (2006), gracze stają się badaczami (obserwacja koni przed gonitwą na padoku), strategami (planowanie zakładów na poszczególne gonitwy), szefami i wykonawcami swoich decyzji (obstawianie) oraz ponoszą niemal natychmiastowo ich konsekwencje (utrata pieniędzy *versus* wygrana). Inaczej niż w Wielkiej Brytanii (Fox 1999) współczesny trzon publiczności warszawskich wyścigów stanowią wyłącznie gracze, a w tak kameralnym gronie do choćby skromnego grania czują się zobligowani także „towarzyscy”. Jest to zresztą swoisty paradoks, ponieważ mała liczebnie publiczność oznacza niską pulę zakładów, czyli nie daje szansy na spektakularne wygrane. W rezultacie gra ma dziś rytualny charakter i nawet najlepsi typerzy pod koniec sezonu są zazwyczaj tylko na nieznacznym „plusie”. Chętnie powtarzane powiedzenie na Służewcu brzmi: *wygrać możesz, przegrać musisz!*

Podsumowanie

W ciągu ostatniego ćwierćwiecza stała i regularna publiczność na warszawskim Torze skurczyła się do około trzystu osób i uległa znacznej homogenizacji, jeśli chodzi o wiek i płeć. Przestrzeń hipodromu

jest prawdopodobnie jedyną przestrzenią publiczną w stolicy, w której dominują zgromadzeni tutaj dobrowolnie mężczyźni w wieku emerytalnym. Rytm kalendarza wyścigowego, stałość pozornie spontanicznych zachowań w ramach półgodzinnych interwałów oddzielających gonitwy oraz obowiązująca na Torze niepisana etykieta tworzą odrębny świat społeczny mitingów wyścigowych. Fakt posiadania tutaj swojej widowni w osobach innych graczy wzmacnia performatywny charakter uczestnictwa w nich. Z jednej strony bywalcy tworzą ekskluzywne środowisko. Wejście do niego wymaga sporego zasobu wiedzy i regularnego uczestnictwa. Z drugiej strony jest inkluzyjne, ponieważ każdy, kto wykaże się zaangażowaniem w zakłady wzajemne oraz będzie poszerzał swoją wiedzę o warszawskich wyścigach ma szansę na znalezienie życzliwego towarzystwa i poprzez skuteczną grę uzyskanie poważania.

Wedle Goffmana (2010) nie ma znaczenia, czy dana czynność, w tym wypadku bywanie na wyścigach, należy do sfery rekreacji czy pracy, lecz czy zewnętrzne czynniki wpływające na czyjeś zainteresowanie mogą być selektywnie trzymane pod kontrolą tak, by jednostka mogła zaangażować się w spotkanie jak w samoistny świat. W przypadku wyścigów takim centralnym obszarem jest gra – zakłady wzajemne. Przy niskich pulach zakładów na Służewcu, przy których najlepsi typerzy nie mogą traktować wyścigów jako głównego źródła utrzymania, zaangażowanie, z którym warszawscy bywalcy oddają się grze, szczególnie odpowiada goffmanowskiej diagnozie hazardu jako skondensowanego prototypu wszelkich działań społecznych (Goffman 2006). Prędzej pragnienie ryzyka, kalkulacji i konfrontacji

z innymi podobnymi sobie, a nie nadzieja na wygrane przyciągają graczy na Tor. Praca umysłowa, której wymagają zakłady wzajemne, nieuniknione kontakty z innym sprawiają, że dni wyścigowe oferują im poczucie uczestnictwa, istotności i celowości własnych działań. Ponadto na Torze można dać upust różnym emocjom w społecznie akceptowalny w tym miejscu, nieraz bardzo ekspresyjny, sposób. Rywalizacja między graczami wydaje się stanowić nie tylko substytut rytualizacji sportowej, ale też szerszej rywalizacji w życiu codziennym.

W ostatnich dwóch wiekach rywalizacja sportowa stopniowo przekształciła się w wyspecjalizowane i ściśle zaprojektowane widowiska oglądane przez bierną i niepodejmującą samodzielnie aktywności publiczność. Jednak dominacja „systemowców” wśród publiczności Toru Służewiec pozwala stwierdzić, że wyścigi konne w Warszawie mają wciąż charakter *agonu* (Caillois 1997), czyli rywalizacji nie tylko na bieżni, ale też jako gra towarzyska, w której ścierają się ze sobą gracze. Nie dochodzi tu do nagminnego w dzisiejszej kulturze wizualnej „paradoksu widza” (Ranciere 2007) – sytuacji, w której pasywna kontemplacja cudzego zaangażowania się w aktywność prowadzi do przeoczenia tych momentów życia, które mogłyby prowadzić do faktycznego zaangażowania się. Spotkania wyścigowe służą bowiem przede wszystkim konkursowi charakterów (Goffman 2006). Pod tym względem sport ten bliski jest swojej przednowoczesnej formie – mitingowi wyścigowego, podczas którego obie figury: jeźdźca i widza-gracza były awersem i rewersem jednego aktora społecznego – dżentelmena. Z tą różnicą, że tu jest on najczęściej emerytem, którego większa część życia przypadła na czasy PRL-u.

Bibliografia

- Antonowicz Dominik, Wrześniński Łukasz (2009) *Kibice jako wspólnota niewidzialnej religii*. „Studia Socjologiczne”, t. 1, nr. 192, s. 115–149.
- Antonowicz Dominik, Kossakowski Radosław, Szlendak Tomasz (2015) *Aborygeni i konsumenci. O kibicowskiej wspólnocie, komercjalizacji futbolu i stadionowym apartheidzie*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Babbie Earl (2004) *Badania społeczne w praktyce*. Przełożył Witold Betkiewicz i in. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Barclay Harold (1980) *The Role of the Horse in Man's Culture*. London: J. Allan.
- Burgess Ernest (1925) *An Introduction to a Research Project* [w:] Ernest Burgess, Robert Park, Roderick McKenzie, eds. *The City. Suggestion for Investigation of Human Behavior in the Urban Environment*. Chicago, London: The University of Chicago Press, s. 1–47.
- Bruce Alistair, Johnson Johnnie (1992) *Gender-Based Differences in Leisure Behavior: Performance, Risk-Taking and Confidence in Off-Course Betting*. „Leisure Studies”, vol. 15, no. 1, s. 65–78.
- Bryl Stanisław (2001) *Patologiczne zachowania widzów podczas imprez sportowych: konceptualizacja metodologii i organizacji badań*. „Prace Naukowe. Kultura Fizyczna”, t. 4, s. 75–86.
- Caillois Roger (1997) *Gry i ludzie*. Przełożyły Anna Tatarkiewicz, Maria Żurowska. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Volumen.
- Cassidy Rebecca (2002) *The Sport of Kings: Kinship, Class and Thoroughbred Breeding in Newmarket*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Cassidy Rebecca (2007) *Horse People: Thoroughbred Culture in Lexington and Newmarket*. Baltimore. Maryland: John Hopkins University Press.
- CBOS (2011) *Polacy w szponach hazardu*. BS/64/2011, Warszawa. Dostępny w Internecie: http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2011/K_064_11.PDF [dostęp 2 maja 2015 r.].
- Cressey Paul (1932) *Taxi-Dance Hall*. Chicago: University of Chicago Press.
- Czubaj Mariusz, Drozda Jacek, Myszkowski Jakub (2012) *Postfutbol. Antropologia piłki nożnej*. Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra.
- Devereux Edward (1968) *Gambling in Psychological and Sociological Perspective* [w:] Sills David, ed., *International Encyclopedia of the Social Sciences*. New York: Macmillan and Free Press, s. 54–68.
- Filby Michael, Harvey Lee (1988) *Recreational Betting: Everyday Activity and Strategies*. „Leisure Studies”, vol. 7, no. 2, s. 159–172.
- Fox Kate (1999) *The Racing Tribe. Portrait of a British Subculture*. New Jersey: Transaction Publishers.
- Frankfort-Nachmias Chava, Nachmias David (2001) *Metody badawcze w naukach społecznych*. Przełożyła Elżbieta Hornowska. Poznań: Zysk i S-ka.
- Game Ann (2001) *Riding: Embodying the Centaur*. „Body & Society”, vol. 7, no. 4, s. 1–12.
- Goffman Erving (1981) *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Przełożyli Helena i Paweł Śpiewakowie. Warszawa: PIW.
- Goffman Erving (2000) *Spotkania*. Przełożył Paweł Tomanek. Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Goffman Erving (2006) *Rytuał interakcyjny*. Przełożyła Alina Szulżycka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Goffman Erving (2010) *Spotkania*. Przełożył Paweł Tomanek. Warszawa: Nomos.
- Graham Raewyn, McManus Phil (2014) *Horse Racing and Gambling: Comparing Attitudes and Preferences of Racetrack Patrons and Residents of Sydney, Australia*. „Leisure Studies”, vol. 33, no. 4, s. 400–417.
- Hall Edward (1997) *Ukryty wymiar*. Przełożyła Teresa Hołówka. Warszawa: Wydawnictwo Muza.
- Hammersley Martyn, Atkinson Paul (2000) *Metody badań terenowych*. Przełożył Sławomir Dymczyk. Poznań: Zysk i S-ka.

- Herman Robert (1967) *Gambling as Work: A Sociological Study of a Race Track* [w:] Robert Herman, ed., *Gambling*. New York: Harper & Row, s. 87–109.
- Khan Peter (1980) *The Sport of Kings: A Traditional Social Structure under Change*. Niepublikowana praca doktorska [maszynopis]. U.C. Swansea, Wielka Brytania.
- Krawczyk Zbigniew (2000) *Sport w zmieniającym się społeczeństwie*. Warszawa: AWF.
- Kvale Steinar (2010) *Prowadzenie wywiadów*. Przełożyła Agata Dziuban. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Lipoński Wojciech (2012) *Historia sportu na tle kultury fizycznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Park Robert (1925) *The City. Suggestion for Investigation of Human Behavior in the Urban Environment* [w:] Ernest Burgess, Robert Park, Roderick McKenzie, eds., *The City*. Chicago, London: The University of Chicago Press, s. 1–47.
- Pruski Witold (1981) *Wyższość dorobku kulturalnego w sportach konnych w stosunku do innych dyscyplin*. „Kościół Polski”, t. 2, nr 62, s. 32.
- Ranciere Jacques (2007) *Widz wyemancypowany*. Przełożył Adam Ostolski. „Krytyka Polityczna”, t. 13, s. 310–319.
- Riess (2011) *The Sport of Kings and the Kings Crime. Horse Racing, Politics and Organized Crime in New York 1865-1913*. New York: Syracuse University Press.
- Rogowski Łukasz, Skrobacki Radosław, red. (2011) *Społeczne zmagania ze sportem*. Poznań: WNWNS UAM.
- Rosecrance John (1990) *You Can't Tell the Players without Scorecard: A Typology of Horse Players* [w:] Bryant Clifton, ed., *Deviant Behavior: Readings in the Sociology of Norm Violation*. Boston: Cengage Learning, s. 348–370.
- Sahaj Tomasz (2012) *Aktywność stadionowa kibicowskich grup „Ultras” jako przejaw specyficznej komunikacji społecznej*. „Kultura i Społeczeństwo”, t. 3, nr 56, s. 27–49.
- Saunders Danny, Turner David (1987) *Gambling and Leisure: The Case of Racing*. „Leisure Studies”, vol. 6, no. 3, s. 281–299.
- Scott Marvin (1968) *The Racing Game*. Chicago: Aldine.
- Silverman David (2008) *Prowadzenie badań jakościowych*. Przełożyła Joanna Ostrowska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Tuszyński Bogdan (1981) *Prasa i sport 1881–1981*. Warszawa: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego”.

Cytowanie

Bossak-Herbst Barbara (2018) *Etnograficzny portret publiczności warszawskich wyścigów konnych*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 14, nr 2, s. 6–28 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <www.przegladsocjologiiijakosciowej.org>. DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.14.2.01>.

Ethnographic Portrait of Horseracing Audience in Warsaw

Abstract: The text contains a portrait of the regular horse racing audience on the Racetrack Służewiec in Warsaw. Based on the data collected during long-term ethnographic observation, a subculture of regular racegoers, their spatial and linguistic behaviors were characterized. Sensitizing categories derived from Erving Goffman's theories allowed to expose the features of their behavior. Despite their unique cultural and demographic features, the racing audience has never been the subject of social scientists' interest in Poland. The article presents a various planes on which a typology of contemporary regular visitors to Racetrack Służewiec can be outlined. The reference point were the ethnographic researches of Kate Fox in the United Kingdom and John Rosecrance in the United States of America. The axis of the text is a thesis that, in the present form, Racetrack Służewiec is a unique social niche that has been dominated by mostly older men who through ritualized and demanding engagement participate in gambling, find their subjectivity and sense of belonging.

Keywords: audience, horse racing, participation, gambling, Warsaw